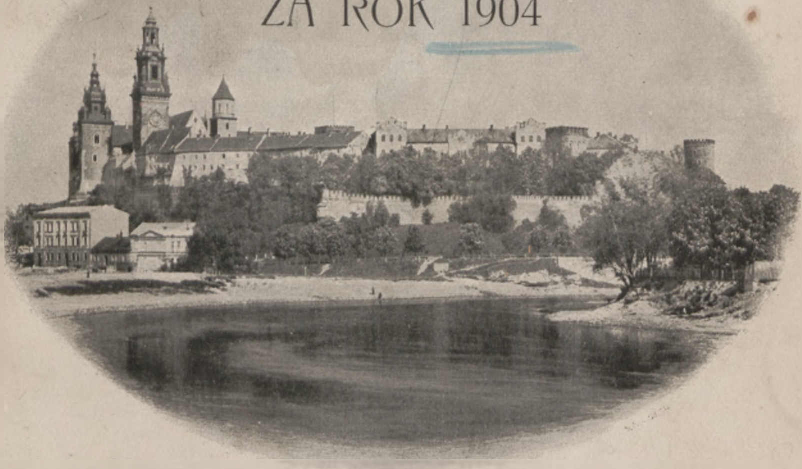
SPRAWOZDANIE

I WYDAWNICTWO WYDZIAŁU TOWARZYSTWA OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY ZA ROK 1904



KRAKÓW — NAKŁADEM TOWARZYSTWA.
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI — 1905.

ZYGMUNT HENDEL.

ZAMKI

NA TROCKIEM JEZIORZE.

Z 4 tablicami i 3 illustracyami w tekście.

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

W połowie sierpnia 1904 r. przyjechałem do Wilna na kilka dni ze ściśle wytkniętym planem zbadania ruin zamków trockich i zamkniętego dla kultu a bardzo zrujnowanego kościoła św. Michała w Wilnie, oraz resztek zamku wileńskiego. — Zaraz na drugi dzień po dorywczem zwiedzeniu Wilna i niedość dotychczas ocenionych jego zabytków, wyjechałem do Trok. Okoliczni obywatele, jak p. Wandalin Szukiewicz i p. Malewski wszystko mi ułatwiali, jedynie okropne wichry przeszkadzały w ustawianiu drabin, prowizorycznych rusztowań i zdjęciu kalk z malowideł ruskich.

Zanim przystąpię do opisu tych ciekawych zamków w Trokach, pozwolę sobie przytoczyć kilka mniej więcej ustalonych dat z przeszłości tego miasta, ażeby na tle tychże rozwinąć powstanie i historyę zamków.

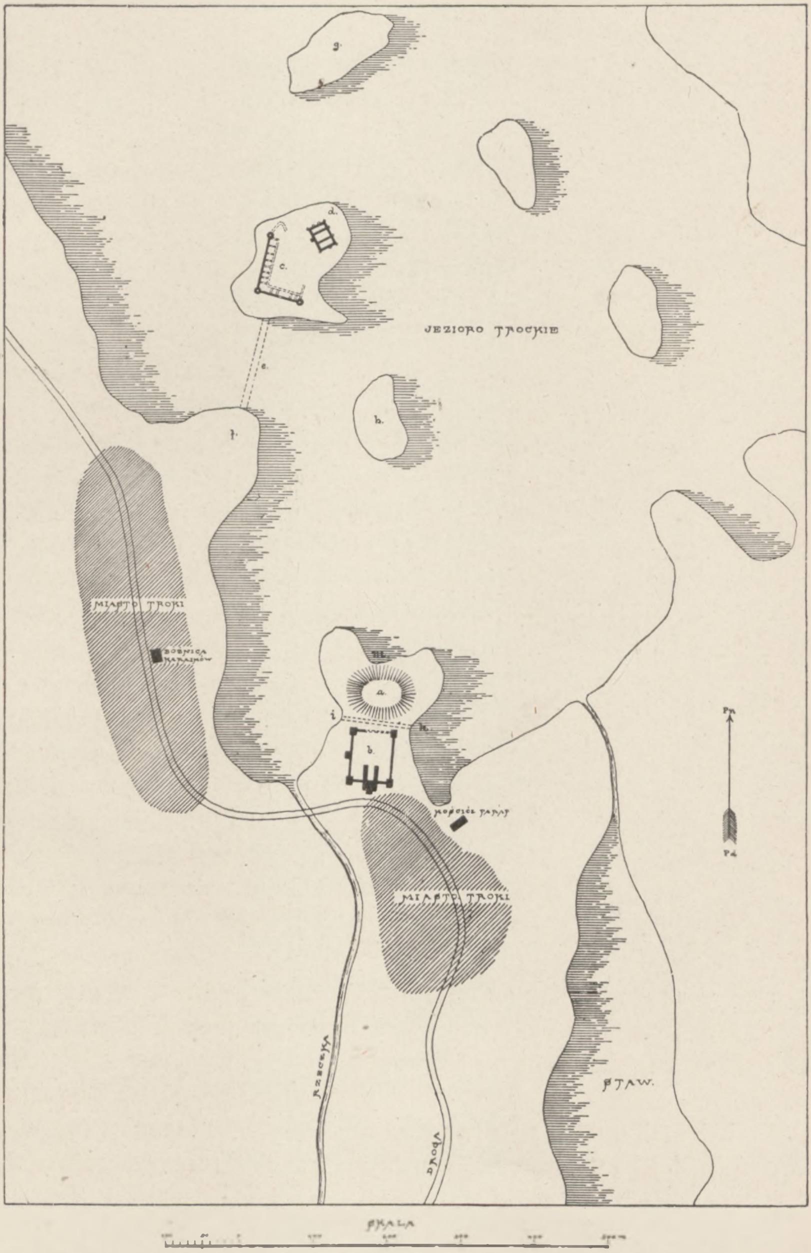
Miasto powiatowe Troki, najbiedniejsze dziś ze wszystkich miast gubernii wileńskiej, leży na zachód o dwadzieścia kilka km. odległości od miasta guber. Wilna, niedaleko stacyi kolejowej Landwarowa.

Szczupła ta obecnie mieścina, położona na południowym brzegu jeziora trockiego, zwanego dziś Brazołą a po litewsku Galwe albo Galwie, mającego do 2-ch mil ^{2} powierzchni, grupuje się około jedynej ulicy zwanej Karaimską.

Miasto schludne, częściowo brukowane, częściowo o drewnianych chodnikach, zamieszkałe przeważnie przez ludność

żydowską, karaimską, ma zupełnie odmienny typ od innych małych miasteczek Polski i Litwy. Dość oddalona od głównej ulicy cerkiew, kościół parafialny i synagoga karaimska świadczą, że miasto musiało być dawniej dużo rozleglejsze. Istniały tu także dawniej klasztory OO. Bernardynów i OO. Dominikanów, którego historya ściśle łączy się z lądowym zamkiem trockim.

Troki, dawniej zwane Troki Nowe, w dokumentach łacińskich Trocum, w sagach skandynawskich Tyrki, w kronikach krzyżackich Trakken, Trakin, od litewskiego Trakas, co znaczy »las wytrzebiony«, już na podstawie samego opisowego nazwiska litewskiego musiały być bardzo dawną osadą. — Kroniki XII wieku już o niej wspominają. — Według Stryjkowskiego miał Giedymin około r. 1320 przenieść tu stolicę swoją z Kiernowa. — Nie musiało to być nic więcej, jak jakieś obronne, myśliwskie obozowisko, gdyż prawie równocześnie, bo pod datą 1322 jako stolica jego wspomniane jest Wilno, gdzie najczęściej przebywał. — To obronne obozowisko w Trokach, zbudowane z drzewa, było może przedmurzem dla Wilna, wobec coraz groźniejszych i bardziej w głąb kraju sięgających napadów krzyżackich. — Po śmierci Giedymina przeniósł tu swą siedzibę ze Starych Trok Kiejstut, który wymurował zamek obronny około połowy XIV wieku. — Według kronik krzyżackich Troki były znane rycerstwu zakonnemu dopiero od czasu zwycięstwa W. mistrza Dusemera, odniesionego nad Litwinami nad rzeką Strawą w r. 1348, lecz dopiero w r. 1377 podobno po raz pierwszy marszałek Zakonu, Gotfryd Linden stanął z wielką wyprawą pod Trokami i kusił się o ich zdobycie; nie dokonał tego wprawdzie, bo zamek silnie był broniony, ale miasto zewsząd otwarte w perzynę obrócił. W r. 1382 W. mistrz Zakonu znowu oblega Troki bez skutku. Wkrótce potem w wojnie domowej między Witoldem i Jagiełłą obydwa zamki wpadły



Plan sytuacyjny zamków na jeziorze Trockiem.

w ręce Krzyżaków, a w miejsce Witolda osiadł tam Skirgajłło. Już w roku następnym zdobył zamki trockie z pomocą Krzyżaków Witold i on staje się ich panem, w październiku zaś tego samego roku Jagiełło zdobywa je dla Skirgajłły. Dopiero po pogodzeniu się Jagiełły z Witoldem w r. 1392, Witold na stałe obejmuje zamki trockie. — Wyprawy Krzyżackie w r. 1391, 1394 i 1402 przechodzą koło Trok, nie zdobywając zamków. — Zwycięstwo Jagiełły pod Grunwaldem nad Zakonem Krzyżackim zabezpieczyło na długie wieki pokój zamkom w Trokach.

Ciekawe świadectwo o ówczesnym stanie zamków trockich znajdujemy w opisie podróży Gilberta de Lannoy. »Wyjechawszy z Wilna w r. 1414 w celu powrotu do Prus, przebywałem Królestwo Litewskie następującą drogą. — Najpierw do jednego, bardzo dużego miasta na Litwie, zwanego Troki, licho zabudowanego, domami samemi drewnianemi i wcale nie zamkniętego murami. — A są tam dwa zamki, z których jeden jest wielce stary, zrobiony całkiem z drzewa i wałów ziemnych darnią okładanych. — A jest ten zamek położony na brzegu jeziora, ale z drugiej strony leży na otwartej ziemi. — A inny zamek jest pośrodku innego jeziora o wystrzał z działa od starego zamku, a ten jest całkiem nowy, wyrobiony z cegieł na sposób francuski«.

Na pierwszą połowę XV wieku przypada największy rozwój miasta Trok; osiadają tam licznie Żydzi, Karaimowie i Tatarzy. — W r. 1409 funduje Witold kościół farny i sowicie go wyposaża. — Kościół ten, zbudowany w stylu gotyckim z cegły, przebudowany w wieku XVII, XVIII-ym a częściowo i w połowie XIX-go, żadnych prawie nie dochował śladów dawnego stylu.

Na zamku trockim w r. 1430 w dniu 27-go października zmarł Witold po krótkiej chorobie. — Na zamku bawili wówczas Jagiełło z licznymi panami Polski i Litwy,

kniaź twerski, riazański, chan perekopski, hospodar wołoski Eliasz, posłowie cesarza greckiego, marszałek Zakonu Krzyżaków inflanckich. — Poczet tylu gości daje nam pojęcie o świetności dworu trockiego. — Po śmierci Witolda mieszkał tu Świdrygajłło, potem brat Witolda, Zygmunt Kiejstutowicz, po którego zamordowaniu w r. 1440 Troki tracą na swojej świetności i dopiero za Kazimierza Jagiellończyka stają się znowu zamkiem mieszkalnym, nawet po jego wstąpieniu na tron polski. — Po śmierci tego króla przestały być rezydencyą, a służyły za rodzaj więzienia dla osób znakomitszych. — Zygmunt I, Stefan Batory starają się nadaniem rozmaitych przywilejów podnieść upadające miasto, aż wreszcie w r. 1665 za panowania Jana Kazimierza, w ogólnej powodzi klęsk krajowych, spalone zostało całe miasto, a i obydwa zamki częściowo zburzone i spalone przez wojska cara Aleksieja Michajłowicza.

Z wszystkich tych dat historycznych nie można ustalić dokładnie lat, kiedy powstał zamek nadbrzeżny a kiedy zamek na wyspie. — W opisie kronikarzy zachodzi wielokrotnie myłka w oznaczeniu zamków, raz bowiem zamek stary nazwany jest »górnym«, to znów zamek nowy nazwany jest »wyższym«.

Przejdźmy więc do opisu ruin, a opis ten wyjaśni pewnie nie jedno.

Stary zamek.

Stary zamek, dziś zwany lądowym, leży na północ jednej części miasta na wysuniętym w głąb jeziora półwyspie. — Stanowi on wielki czworobok ograniczony basztami (tabl. I. lit. *b.*), które łączą grube warowne mury; w samym środku boku zwróconego na miasto znajduje się główny budynek, silnie ufortyfikowany; przedłuża się on w głąb podwórza dwoma, równolegle do siebie idącemi skrzydłami. Po za tym czworobokiem znajduje się sucha dziś fosa (tabl. I. lit. *i k*),



Widok zamku na wyspie od strony lądu.

za którą wznosi się na końcu samego półwyspu o nieregularnej formie, wysoki pagórek lit. *a*. — Byłby to więc zamek, o którym w opisie swoim z r. 1414 wspomina Gotfryd de Lannoy. — Jednakowoż podróżnik ten opisuje nam, że był drewniany i otoczony wałami pokrytemi darnią. — Kiedyż więc mogła nastąpić przemiana zamku drewnianego na zamek murowany?

Wiemy, że Kazimierz Jagiellończyk w zamku lądowym fundował klasztor OO. Dominikanów, a królowie Aleksander i Zygmunt August fundacyę tę potwierdzili. — Wiemy również, że konstytucya sejmowa z r. 1678 wprowadzić miała na nowo klasztor ten w życie wskutek zabiegów Marcyana Ogińskiego, kanclerza litewskiego, wojewody trockiego. — Kościółek jednak OO. Dominikanów wzniesiony dopiero został w r. 1720, a to z powodu przeszkód stawianych przez szlachtę, gdyż w istniejących podówczas komnatach zamku były izby sejmikowe, archiwum województwa i więzienie sądowe.

Dziwnem rzeczywiście jest zdarzenie, że fundacya z XV wieku wchodzi dopiero trwale w życie w wieku XVIII. Co mogło być tego powodem? Dzisiejsze ruiny może to wyjaśnić mogą.

Za mało miałem czasu, aby dokładnie pomierzyć ruiny zamku lądowego i dokładnie go zbadać, przekonałem się jednak, że wątek murów składa się z okrągłych bloków granitu napływowego i cegieł formatu średniowiecznego, w górnych zaś częściach baszt narożnych, w przemurowaniach dawnych pęknięć baszt i murów, oraz w murach tworzących otoczenia powiększonych okien, cegła jest drobna z XVI-go lub XVII wieku.

Dwie więc epoki uwidoczniają się w tej części zamku, a mianowicie pierwsza, to czasy Kazimierza Jagiellończyka, epoka druga, to czasy Zygmunta Augusta, lub też restauracya zamku po r. 1665 t. j. po zniszczeniu go przez cara Aleksieja

Główny budynek środkowy od strony miasta, którego gzyms z formowanej cegły zachował się jeszcze na ścianie zachodniej, mieści w sobie wielką przestrzeń kwadratową o trzech głębokich wnękach, z czwartej zaś strony przestrzeń ta dotyka do otwartego podwórza między dwoma skrzydłami. Na czterech głównych filarach tego krzyża wszędzie widoczne są tak w piwnicach jak na parterze zazębienia (sztraby), już to występujące, już to wstępujące przed lico muru. — Wynika z tego, że budowa ta nigdy skończoną nie była, a wyżej wspomniana przestrzeń z trzema wielkiemi, istniejącemi nyżami i wydłużonem podwórzem, otoczonem dziś dwoma wąskiemi skrzydłami, stanowi niejako kształt trójnawowego kościoła. Wiedząc o historycznym fakcie nie urzeczywistnienia się fundacyi przez tyle wieków, do czego musiały być przecież bardzo ważne powody, i widząc tak poważnych rozmiarów nieskończoną budowę właśnie w miejscu, gdzie miał stać klasztor OO. Dominikanów, mimowoli przychodzi na myśl, że jest to właśnie fundowany przez Kazimierza Jagiellończyka trójnawowy kościół OO. Dominikanów. Jeżeli hipoteza ta po dokładnem zdjęciu planów i zbadaniu tej części zamku się sprawdzi, byłby to bardzo ciekawy przykład ufortyfikowanego średniowiecznego kościoła i klasztoru, gdzie kościół jest jądrem całej architektonicznej kompozycyi. — Jedna tylko zachodziłaby tu sprzeczność, a mianowicie, że kierunek kościoła byłby z południa na północ, lecz łatwo to dałoby się wytłómaczyć niemożebnością umieszczenia kościoła z kierunkiem na wschód, ze względu na całą oryentacyę półwyspu i położenie miasta wobec zamku.

Nadmienić jeszcze należy, że przy zachodnim murze czworoboku, od wewnętrznej jego strony, znajdują się liczne fundamenta, które właśnie mogły być klasztorem OO. Dominikanów. — Ten ufortyfikowany klasztor stanowił przednią warownię *(Vorburg)* do głównego zameczku, który stał na wzgó-

rzu (oznaczonem lit. *a*). — Nie ulega wątpliwości, że ten przedni zamek był oddzielony głęboką fosą od miasta.

Stan dzisiejszy tego przedniego zamku jest następujący. Mury części środkowej, głównego, występującego naprzód korpusu, sięgają wysokości 10 do 12 metrów. Baszta południowo-wschodnia, cała obudowana chatami, zachowała jeszcze swoje piwnice. — Baszta ta ma nawet sklepienie nad izbą parterową, lecz wejście jest zasypane i dostać się tam można jedynie przez dziurę w sklepieniu. — Z baszty kwadratowej na stronie zachodniej zachowała się tylko jedna ściana. — Baszta północno-zachodnia jest dziś od góry do dołu zupełnie pustą, najlepiej zaś zachowała się baszta północno-wschodnia, która dziś włączona jest do zabudowań należących do cerkwi prawosławnej, zajętych przez popów. Jest ona najlepiej zachowaną. — Mury okalające cały prostokąt przedniego zamku dochowały się w miejscach, gdzie są na planie sytuacyjnym czarno naznaczone.

Cała część wewnętrzna przedniego zamku podzielona jest dziś na małe ogródki, wydzierżawione przez Karaimów. Ruiny są własnością miejską, a dalsze ich niszczenie wzbronione zostało przez Towarzystwo archeologiczne petersburskie. — Dotychczas z ruin tych brano materyał na budowę cerkwi, na ostatnią przebudowę kościoła parafialnego i na budowę wszystkich domów w Trokach. — Miasto, za darmo, lub za małem wynagrodzeniem, pozwalało z nich czerpać materyał.

Za czasów Giedymina i Kiejstuta, było tu z pewnością jedynie ziemnemi wałami i palisadami otoczone pierwsze ochronne obozowisko, które służyło za schronienie mieszkańcom osady Trok i ich dobytku, oraz pomieszczenie większej ilości wojska w razie napadów. To ufortyfikowane obozowisko służyło jako przednia ochrona głównego, na wzgórku wyspy położonego drewnianego zameczku.

W południowej ścianie tego ufortyfikowanego czworo-

boku musiała się znajdować brama wjazdowa do zamku górnego *(a)*. — Naturalnie przez szeroką i głęboką, a dziś suchą fosę *(i k)*. napełnioną wodą, prowadzić musiał most zwodzony; dziś zawalona jest ona rumowiskiem.

Nieregularne brzegi tak odciętej części półwyspu były całe ufortyfikowane aż do brzegów wody grubym murem z bloków granitu. Mur ten, na silną szkarpę od dołu murowany, wszędzie prawie jeszcze jest widoczny, a w niektórych miejscach wychodzi ponad dzisiejszy terren wyspy. Naturalnie powierzchnia tych, zachowanych części murów obwodowych wyspy pokryta jest ziemią i roślinnością, i może dlatego Gotfryd de Lannoy podaje, że wały były ziemne, pokryte darnią. — Mur ten z pewnością nie był bardzo wysoki, a jako taki wystarczał do obrony przeciwko wojsku, które jedynie walczyć mogło z promów. Nachylenie szkarpy muru dlatego jest dość łagodne, by nieprzyjaciela razić można było równie i z zamku, który stał na wzgórzu *(a)* i by tenże nie mógł się schować za mur przed strzałami. W przystani *(m)*, gdzie brzeg płasko opada ku wodzie dla dogodnego wsiadania na łódki, mur ten jest dziś przerwany, ma przeszło 3 m. grubości i tworzą go ogromne krąglaki granitu kładzione bez żadnego środka łączącego. Dlatego uważam go za równoczesny z pierwszem osiedleniem się tu Giedymina. W tem otoczeniu, na wysokim wzgórku *(a)* stał pierwotnie drewniany Giedyminowy czy Kiejstutowy zameczek z wysoką wieżą strażniczą panującą nad całą płaską okolicą. Później, może również za czasów Kazimierza Jagiellończyka, stanął zameczek murowany, gdyż na szczycie pagórka znalazłem w kilku miejscach ślady fundamentów z kamienia i cegły; bez dokładnych jednak badań ziemnych o kształcie jego na razie nic powiedzieć nie można. Cała ta część półwyspu poza fosą *(i, k)* zamienioną jest dzisiaj na park miejski.

Zamek na wyspie.

Na jednej z większych wysp jeziora Galwe, odległej o przeszło 500 m. od poprzedniego zamku a 140 m. od sta-

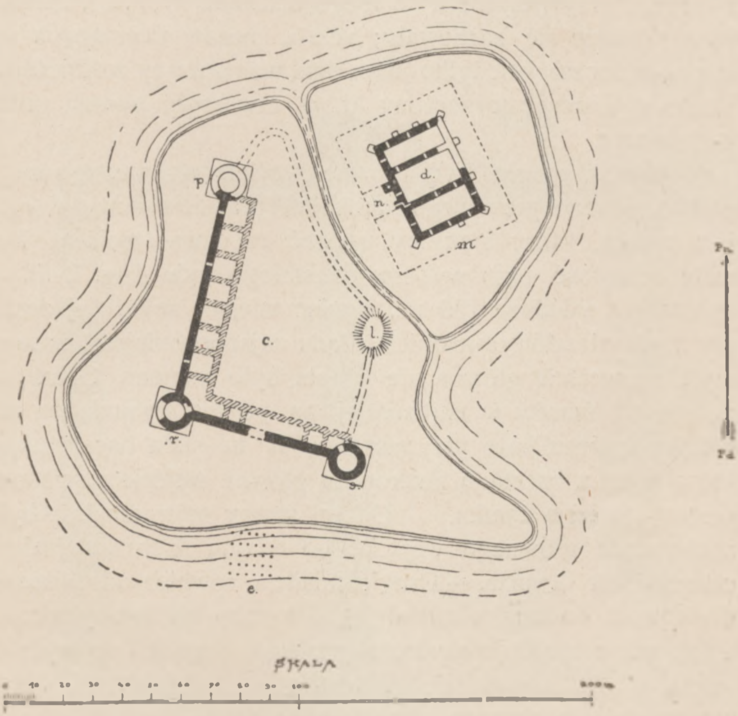


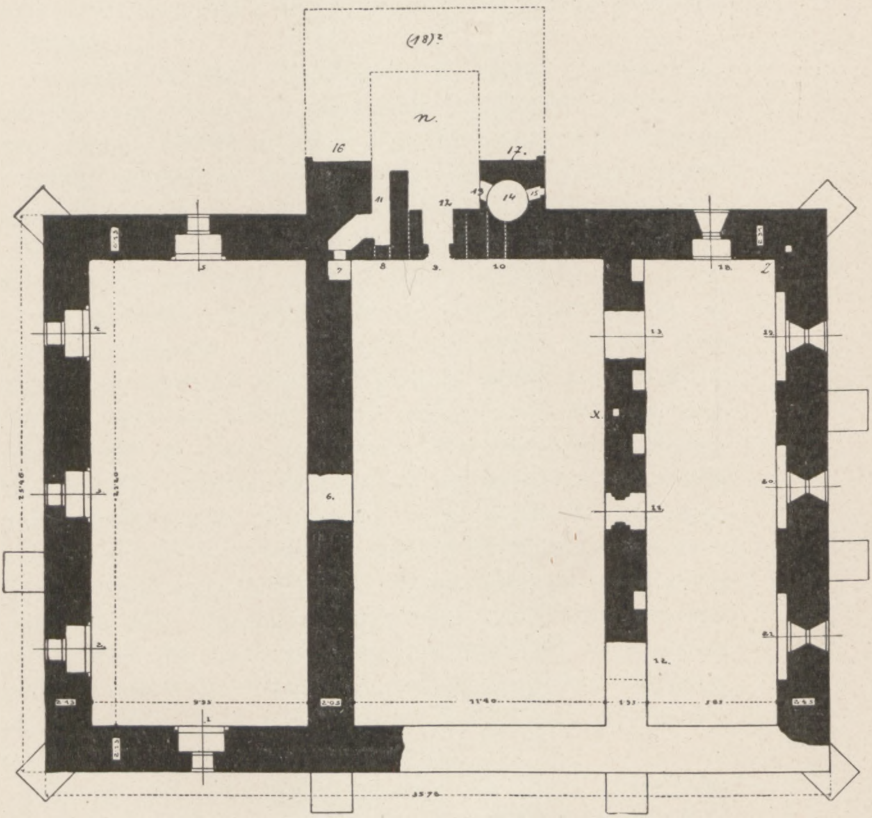
Fig. I.

łego lądu, zbudowany jest drugi zamek trocki (jak go nazywają »nowy«) (tabl. I i fig. II, lit. *c d)*, wzniesiony przez Kiejstuta w połowie XIV wieku. — Zamek ten, stanowiący wspaniałą ruinę, dzieli się również na dwie części, na zamek przedni *(c)* i na zamek główny *(d)*. Jak w poprzednim, obydwa zamki

podzielone są dziś suchym rowem, który z pewnością dawniej był napełniany wodą, a dziś zasypany jest rumowiskiem. — Przedni zamek *(c)* tworzy, odnośnie do kształtu tej części wyspy, nieregularny trapez. Mury dwóch boków tego trapezu z trzema, przytykającemi do niego basztami *(p, r, s,)*, stosunkowo dobrze się zachowały; reszta murów tworzących ten trapez widoczna jest tylko jako nizki wał pokryty roślinnością. Większy wzgórek (oznaczony lit. *l)* utworzyły pewnie gruzy 4-ej baszty.

Gdzież mogło być główne wejście do wewnętrznego podwórca tego przedniego zamku? Wprawdzie w murze *(r, s)* jest wyłom, który możnaby uważać za dawne wejście, lecz mała odległość tego wyłomu od stałego lądu (Fig. I. lit. *f)*, wynosząca zaledwie 130 m., a więc miejsce najłatwiej dostępne i dla strzałów armatnich z lądu najsposobniejsze, nasuwa myśl, że wejście główne nie w tem było miejscu. Ostre zaś zgięcie się murów w najbardziej na północ wysuniętym narożniku trapezu każe przypuszczać, iż tu stała baszta piąta, która wraz z basztą *p* flankowała główne wejście na podworzec przedniego zamku. — Od tej strony najtrudniejsze było zdobywanie głównego wejścia, bo w tym kierunku jezioro całkiem jest otwarte. — Drugie miejsce, również odpowiednie dla wjazdu do zamku przedniego, byłoby od strony wschodniej, gdzie znajduje się mała przystań, dogodna do wylądowania, t. j. w murze między basztą *s* i pagórkiem *l*, który niezawodnie za zburzoną basztę uważać należy.

Do murów między basztami *p, r, s,* przylegały kazamaty, których mury zachowały się ukryte w ogromnym nasypie rumowiska i dlatego oznaczone są na planie kreskowaniem. Kazamaty te — a do paru z nich można wejść dość głęboko — nie były nigdy sklepione i służyły zapewne za stajnie lub mieszkania załogi. Trzy z nich tylko w murze za-



Plan pierwszego piętra górnego zamku na wyspie.

chodnim między basztami *p*, *r*, mają wązkie otwory, jak gdyby szczeliny, dla wpuszczenia powietrza i światła.

Jakiego kształtu były otwory do tych kazamat, od wewnątrz podworca, dziś w skutek zupełnego zasypania oznaczyć nie można.

Z baszt, najlepiej dochowała się baszta *s*, która nam najwięcej daje pojęcia o strukturze i wyglądzie murów tej części fortecy. Baszta ta, jak i wszystkie inne, dziś wygląda jak gdyby pierwotnie była okrągłą. Ogromne jednak poderwanie jej murów na wysokość do 6 m. naprowadziło mnie na badanie fundamentów, przyczem okazało się, że fundament stanowi ogromny kloc o planie kwadratowym. Kwadrat ten pionowo ciągnął się do wysokości prawie 6 m. od dzisiejszego terrenu, i od tej wysokości baszta dopiero była okrągła, lecz promień koła był większy aniżeli połowa boku kwadratu, tak, że koliste mury baszty na trzech stronach kwadratu idą za licem dolnem, a więc są ścięte. Wystające narożniki dolnego kloca były za spadkiem przykryte warstwą cegły płasko położonej; ostatnie główki tego przykrycia zachowały się jeszcze w murze baszty. Narożniki kwadratu dolnego były naturalnie najłatwiejsze do wyłamania; to spowodowało zupełne ich zniknięcie a zarazem osłabienie baszty, przez co wiele groźnych rys powstało. — Komisya archeologiczna w Petersburgu pozwoliła na podtrzymanie tej baszty i według zrobionych odkryć będzie ona odrestaurowaną i pęknięcia murów przemurowane.

Baszta do wysokości, gdzie z kwadratu przechodzi w koło, ścięte płasko z trzech stron, jest budowana z krąglaków granitu, a tak samo murowane są wszystkie mury obronne między basztami, które do tej wysokości się dochowały i niższe od tychże mury kazamat. Dopiero górne części baszty murowane są z cegły formatu średniowiecznego. Może i na murach obronnych cieńszy mur ochraniający cho-

dnik straży od strony zewnętrznej był również z cegły, lecz nic się z niego nie zachowało.

Do parterowych izb w basztach wchodziło się pewnie z kazamat, choć możebnem jest, że izby te w basztach były od początku zasypane, bo niema w tej wysokości okien. Do izb pierwszego piętra baszt wchodziło się ze strychu nad kazamatami, a oświetlały je trzy strzelnice wązkie. Z drugiego piętra baszt wychodziło się na chodnik strażniczy na murach. Pod wysokością podłogi tego chodnika straży kończył się dach nad kazamatami. Nad drugiem piętrem, w którem zachowało się pięć dużych strzelnic, istnieje jeszcze trzecie piętro, w którem znajduje się ta sama ilość strzelnic segmentowo zasklepionych, szerokich, prawie kwadratowych. Z pierwszego piętra prowadzą w grubości muru dziś zniszczone schody kręcone na wszystkie wyższe piętra w miejscu, gdzie baszty przylegają do muru obronnego — a więc w miejscu, które najmniej było narażone na pociski. Przy murze kazamat od strony podworca znalazłem głębokie otwory w głąb terrenu — znaczenia ich jednak oznaczyć nie mogę. I oto wszystko, co o zamku zewnętrznym na wyspie dziś powiedzieć można; widok jego od strony lądu wraz z zamkiem górnym-głównym przedstawia Tabl. II.

W murze między basztą *p* Fig. II i rzekomą mającą istnieć basztą na ostrem północno-zachodniem zagięciu muru biegnącym do pagórka *l*, w którym pewnie kryją się ruiny jeszcze jednej baszty, istniała brama, za nią most zwodzony, prowadzący do głównego zamku książęcego *d* (Tabl. I i fig. I. litera *d*, oraz Tabl. III). Z bramy tej i mostu nie zachowały się żadne ślady.

Zamek główny wznosi się na bardzo stromym wzgórku i o ile brzegi części wyspy na której stoi zamek przedni *(Vorburg)*, są płaskie, o tyle brzegi tej części wyspy, dawniej oddzielonej kanałem od części poprzedniej, stromo spadają ku

jezioru Galwe, nie dając nigdzie miejsca dostępu do wylądowania. Czy spadek ten jest sztuczny, jak przy starym zamku



Fig. II. Baszta zamku na wyspie.

I. *a* Tabl. I, z powodu bystrego spadku i ciągle wzburzonego jeziora zbadać nie mogłem.

Zamek sam, zamek Kiejstuta, — co prawie na pewne twierdzić można, — przedstawia się bardzo skromnie, lecz w ogólnych

masach imponująco. Stanowi on równoległobok 35·77 m. długości na przeszło 25 m. szerokości z wysoką wieżą *(donjon)* od strony zamku przedniego. Podpierają go 4 narożne i 5 szkarp ściennych, sięgających zaledwie po I-sze piętro, biegną one skośnie wprost od lica muru i nie mają żadnych nakryw lub podziałów. I tu materyał użyty do budowy jest mięszany — krąglaki granitu i cegła doskonale palona — lecz niema tu tego systemu, co przy zamku przednim, gdzie w dolnych kondygnacyach jest granit a w górnych cegła. Tutaj przychodzą zupełnie nieregularnie mięszane płaty jednego i drugiego materyału, tak zewnątrz, jak wewnątrz budynku. Szczególniej znacznem to jest w partyach parteru i I piętra — w II piętrze zamku i górnych piętrach wieży przychodzi sama cegła. Format jej 0·14 m. na 0·305 m. do 0·31 m. na 0·08 m., fugi zaś zewnątrz, jak wewnątrz, po odbiciu tynku, po gotycku skośnie zacinane, jak przy budowlach ceglanych *(Rohbau)*. — Układ cegły: główki i wozówki. Nieraz w całych partyach muru główki przychodzą glazurowane.

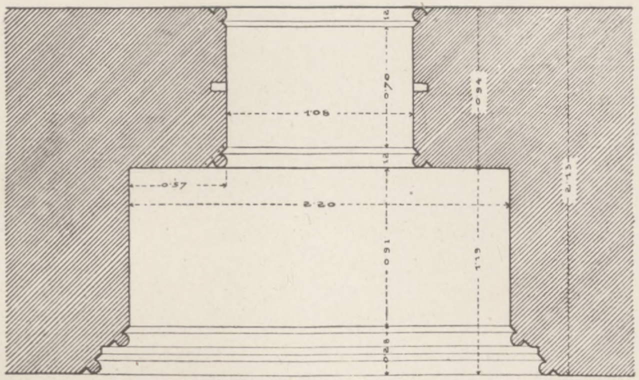
Gruzy mimo spadku pagórka tak dziś objęły mury zamku górnego, że parter jest zupełnie nieprzystępny i zakryty; jedynie udało mi się odkopać i w całości odkryć jedno okno parteru, będące pod Nr. 4 okna pierwszego piętra (Tabl. III). Większa część sklepień szczególniej środkowej sali na parterze ma dotąd istnieć; kazano jednak lat temu kilka wszystko zasypać i wyrównać dla odbycia majówki wojskowej. — Co do podziału parteru, dziś zupełnie zasypanego, nic tedy powiedzieć nie można, tak w zamku, jak pod wieżą.

Pierwsze piętro przedstawia się co do rozkładu imponująco. Dzieli się na trzy wielkie halle o długości przeszło 21 m., a szerokości: 9·95 m. południowo-zachodnia, 11·40 m. środkowa i 5·85 m. północno-zachodnia.

Do środkowej halli, oświetlonej jednem lub może dwoma oknami od strony północno-zachodniej, której mury docho-

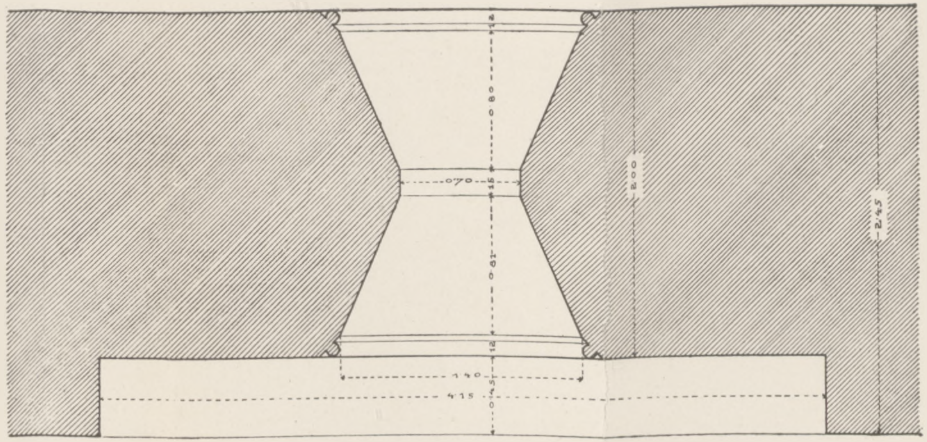
OKNO 1^{GO} PIĘTRA

Nr 1, 2, 3, 4, 5.



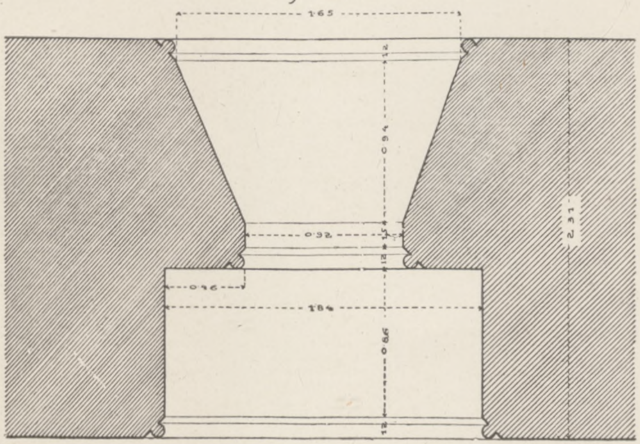
OKNO 1^{GO} PIĘTRA

Nr 19, 20, 21

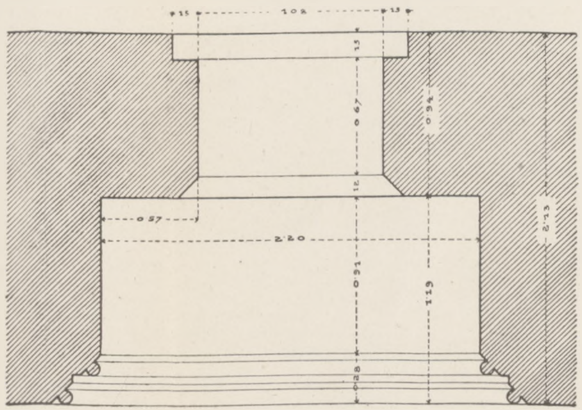


OKNO 1^{GO} PIĘTRA

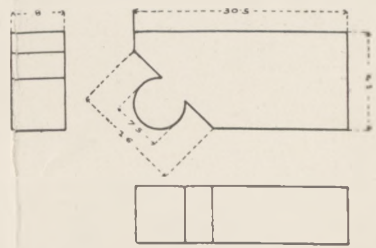
Nr 18



OKNA 2^{GO} PIĘTRA



CEGŁA FORMOWANA WĘGARÓW



SKALA = 1:20

wały się mniej więcej do wysokości stropu II piętra (czarno nałożone na Tabl. III; gdzie mury dochowały się tylko do podłogi pierwszego piętra, nie są nałożone) prowadziło szerokie wejście Nr 9 i otwory wązkie Nr 8 i Nr 10 (Tabl. III). Otwory te były za mej bytności całkiem zasypane; po odkopaniu, okazało się, że wierzchy ich sklepień znajdują się prawie w wysokości podłogi pierwszego piętra, czyli, że przypuścić można, iż pod pierwszem piętrem istniało jakieś bardzo nizkie piętro. Po cóż jednakże otwór Nr 9 Tabl. III ma tak znaczne rozmiary, jak 2·60 m. szerokości, (bo wysokość nie jest mi znaną, jako i otworu Nr 8 i 10). Pewnem jest, że sklepienia ich są spadziste ku parterowi, t. j. ku wejściu do wieży. — Otwory Nr 8 i 9 prowadziłyby tedy z parteru wieży do halli środkowej, a otwór 10 z klatki schodowej Nr 14. Wracając jednak do znacznej szerokości otworu Nr 9 Tabl. III, uznać należy, że oznacza on nie wejście na jakieś podrzędne piętro, lecz wejście na samo piętro główne — pierwsze.

Z tej różnicy wysokości ułożenia otworów względem posadzki I piętra wynika, że halla środkowa nie była cała zasłana podłogą, lecz że w jej części zwróconej ku wieży było wycięcie na schody, otoczone dwiema galeryami bocznemi. Głównemi szerokiemi schodami pod wieżą *(donjon)* wchodziło się w tym zamku wprost na środek halli pierwszego piętra. Rzecz prawie nie do uwierzenia, a jednak, jak z obecnych odkrytych śladów widać, inaczej się to architektonicznie wytłómaczyć nie da. Chyba jedynie arkada duża Nr. 9 jest późniejszą, podobnie jak i schody, których istnienie w tem miejscu jest konieczne. Co atoli niemniej ważne, to to, że cała ta halla ma od połowy wysokości pierwszego piętra ku górze ściany spadziste na 15 do 20 cm. ku środkowi sali i w tej części murów szlice pionowe długie, ułożone odpowiednio do otworów drzwiowych jakby na konsole drewniane, które w mur były wpuszczone. Konsole te może podpierały strop drugiego

piętra, a może służyły tylko jako konsole galeryi drugiego piętra. Halla ta więc mogła być dwupiętrowa. Mogła być ogrzana kominkiem, który szedł do komina *x*. Nigdy nie była ona sklepioną.

Otworem 6 (Tabl. III) wejdźmy do halli południowo-wschodniej. Ślady jej trzech sklepień dochowały się zupełnie dobrze, bo wszystkie nogi sklepienne z rozwojem żeber są widoczne. Z nóg sklepiennych sądząc, sklepienia te były bogato żebrami podzielone. Profil żeber jest gruszkowy, żebra z cegły palonej. Konsole, dziś zupełnie bezkształtne, nie są z kamienia, lecz z jakiejś masy, jakby szarego wapna czy gipsu, przy użyciu noża więcej podatnej, niż kamień pińczowski. Dwie tylko konsole dochowały (dzięki ciągłym operacyom skrobania nożem, bo na to przewodnik wszystkim zwraca uwagę) mniej więcej kształt pierwotny; jedna ma dokładny kształt głowy, druga architektonicznego ornamentalną rzeźbą pokrytego wisioru — obie z gotyckiemi płytami kapitelowemi.

Ściany sali tej, jak również wszystkich na I piętrze, pokryte są tynkiem gładkim jak »stucco lustro«, nader twardym. Wszelkie wpływy atmosfery do dziś dnia nie zniszczyły jego pierwotnej gładkości. W szczególności w sali tej dochowały się fryzy ornamentalne o liniach łamanych w kolorze białym, czarnym i czerwonym, oraz we wnęku okna Nr 3 trzy postacie Świętych o charakterze bizantyńskim. W sali tej najpewniej urządził Witold dla drugiej swej żony księżnej Smoleńskiej kaplicę grecką, choć przedtem już na zamku tym miała być kaplica katolicka pod wezwaniem św. Jerzego. Malowania te, z których kalk z powodu ciągłego burzliwego czasu zdjąć nie mogłem, są bardzo zniszczone, wykonane temperą czy klejowo a bardzo szablonowe. — Profile okien tej sali Nr 1, 2, 3, 4, 5, wskazuje szczegół Tabl. VI. Obiegają one całe łuki okien i glify boczne, gubiąc się w ścięciu pół metra nad posadzką.

Z halli środkowej przejdźmy do halli północno-zachodniej. Sklepiona była tak bogato, jak halla południowo-wschodnia, lecz z tą różnicą, że trzy jej sklepienia były rozdzielone dwoma szerokiemi gurtami, osadzonemi na płaskich, czysto architekto-

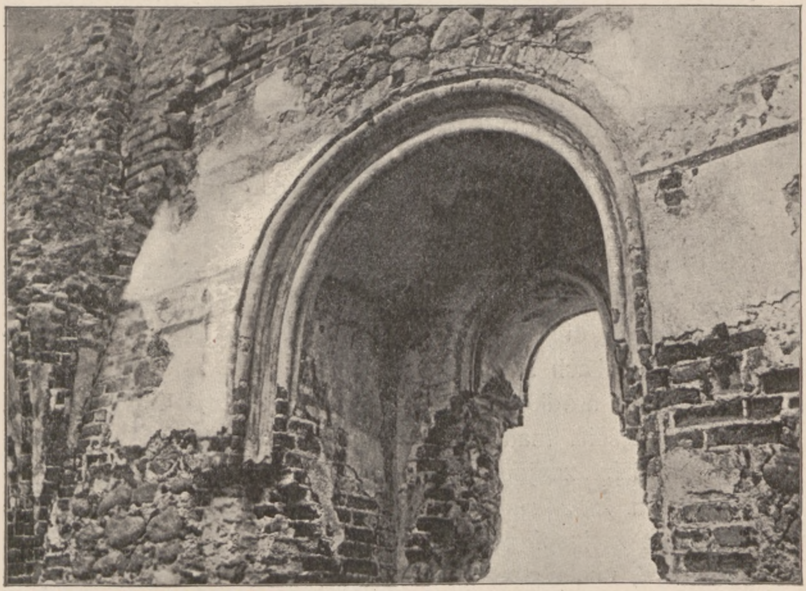


Fig. III. widok okna Nr 3. Tabl. III. z polichromią ścian.

nicznych konsolach. Gurtowe konsole znajdowały się niżej, niż konsole sklepienne. — Z halli środkowej prowadziło do tej halli troje drzwi; środkowe Nr 11 Tabl. III tylko zachowały w górnej swej części profil schodowaty, naznaczony na planie na Tabl. III ze śladem, że na tym profilu znajdował się także rodzaj sztukateryi, jak na konsolach sklepiennych sali południowo-wschodniej. Jest to jedyny zachowany otwór w całym zamku o łuku gotyckim! Ślady takich konsol są

również w sali północno-zachodniej. W sali tej ściana od strony halli środkowej dekorowana jest wnękami, z siedzeniami wzniesionemi 50 cm. nad dawną posadzką, wnęki są zasklepione segmentowo. Dwie środkowe ułożone są zupełnie symetrycznie po dwóch stronach trójdzielnej konsoli (gurtu i dwóch konsol sklepiennych). Halla ta była ogrzana kominkiem, idącym do komina z Tabl. III, a płaszcz kominka według dokładnie widocznego śladu przecinał narożne żebro sklepienne. W sali tej okna i profile ich nie wszystkie są równe; mianowicie okno Nr 18 jest znacznie większe, niż okna Nr 19, Nr 20, Nr 21, te ostatnie mają szerokie wnęki (Tabl. III i Tabl. IV) i głębokie glify, pewnie dlatego, że wychodziły w stronę nieubezpieczoną przednim zamkiem. W żadnym z okien tak tej halli, jak innych, niema śladu ław do siedzenia po obydwóch stronach glifów okien, tak zwyczajnych w zamkach średniowiecznych.

Z halli środkowej prowadziło przez otwór Nr 7 Tabl. III wązkie wejście, mające w drzwiach zaledwie 0·55 m. szerokości, do izby, znajdującej się w wieży wyżej niż pierwsze piętro zamku. Zaraz za wązkiemi drzwiami idzie przejście stromo ku górze, zasklepione schodowato. Izba ta, sklepiona dawniej beczkowo, miała okno na środkową hallę o profilu zewnętrznym jak okna halli południowo-wschodniej. Do niej było również wejście na schody kręcone Nr. 14 przez otwór Nr. 13 Tabl. III, a więc pokój ten stał w ścisłym związku z hallą środkową. — Z wieży zachowały się według planu tylko jej mur przytykający do zamku i dwa kawałki muru od strony zachodniej z całą prawie pewnością aż po jej dawną wysokość. Powodem osłabienia wieży i jej runięcia było to, że okna Nr 16 i 17 a pewnie i Nr 18 powiększono z średniowiecznych małych na duże renesansowe, jak to pokazują resztki glifów okien Nr. 16 i 17, przytykające do jądra budynku; reszty zniszczenia dokonała ręka ludzka, burząca sklepienia,

wyrywająca węgary i ankry. U spodu wieży olbrzymie wzgórze gruzu, po którem wspiąć się nawet nie można, świadczy o strasznej katastrofie, która w jednej nastąpiła chwili.

Przejdźmy z kolei do drugiego piętra, do którego prowadziły jedynie kamienne schody okrągłe Nr. 14 Tabl. III w wieży głównej. Z części murów zachowanych tego piętra, już to ponad sklepienia okienne, już to do oporów sklepień i po tynkach tychże ścian, sądzić można z u p e ł n i e napewne, że rozkład był tam następujący. Halla środkowa była tej samej co na pierwszem piętrze wielkości, tak samo halla południowo-wschodnia i tak samo też była zasklepiona, a jedynie węższa halla północno-zachodnia była podzielona na trzy izby, ściany zaś działowe stały na dwóch gurtach, o których była mowa przy opisie pierwszego piętra. Profil okien drugiego piętra wskazuje Tabl. III, są one wszystkie jednakie.

Co było wyżej, śladu z tego niema. Zachował się jedynie otwór w ścianie wieży ze schodków Nr 14 Tabl. III w wysokości trzeciego piętra od strony północnej, widoczny na widoku Fig. II, wypadający na połowę grubości muru (dodać tu muszę, że mury przez górne trzy piętra, sądząc po śladach na północno-wschodnim i południowo-wschodnim przytyku wieży do zamku, szły aż do góry w tej samej t. j. ponad 2 m. grubości); prowadził on na chodnik straży, nad którym był dach całego budynku. Dach ten przylegał naturalnie do wieży, lecz na niej niema ani śladu przytyku dachu. Cała jest ona aż do górnych swych resztek wytynkowana, co tem więcej dowodzi o jej późniejszej przeróbce.

Być może, że zamek był przykryty dachem dwuspadowym o szczytach murowanych południowo-wschodnim i północno zachodnim; być też może, że miał dach czterospadowy. Całkowite wytynkowanie wieży bez śladów linij dachu wskazywałoby, że była ona jeszcze restaurowaną, gdy zamek był bez dachu i że służyła może wtedy za turmę więzienną.

Z kolei wrócić nam jeszcze należy do konstrukcyi schodków Nr. 14. Ani jeden schód »kamienny« się nie dochował, jedynie resztki ich osad w ścianach i ostatni stopień podestowy kamienny w wysokości chodnika straży.

Nad chodnikiem straży znajdowała się jeszcze w wieży jedna izba sklepiona gotycko, (według zachowanych resztek żeber w dwu narożnikach) lecz jaki był do niej dostęp, odgadnąć nie mogłem, ani też śladów jego na tej wysokości dojrzeć. W każdym razie nie była dostępną ze schodków Nr 14 Tabl. III, bo drzwi w tem miejscu niema. Musiały więc do niej, jak i od wyższego jeszcze piętra głównego strażnika, istnieć inne schody, może w jednym z zawalonych zewnętrznych narożników wieży, lub tylko otwory w środku sklepień.

Na całym zamku znalazłem nie wiele architektonicznych szczegółów, a mianowicie resztki dwóch bardzo uszkodzonych konsol ze sztucznego kamienia, a więc odlewy nie mające nawet dokładnych linij pionowych i poziomych, cegły profilowane w żebrach o formie gruszki i cegły profilowane w otoczynach okien, które uwidocznia Tabl. IV, a które szablonowo składają się już to na podwójne, już to na pojedyncze wałki.

Nie odgadłszy, jaki kształt miał dach, szukałem, czem był kryty. W połączeniu lunet sklepiennych z murem, gdzie zwyczajnie niedokładności linij łata się szobrami cegły, znalazłem dachówkę, nieraz w wielkich kawałkach; miała zawsze kształt łukowaty, w innych miejscach podwójnie esowaty, co zależało naturalnie od wielkości włożonej części dachówki dla wypełnienia szpary. A więc dachówka, którą był zamek kryty — bo naturalnie innej nie używano do wypełnienia szpar a inną nie kryto zamku — miała kształt płaskiej litery ∽. I rzeczywiście po powrocie do Wilna zobaczyłem, że nią są kryte części kościoła OO. Bernardynów i inne stare budynki w mie-

ście. Tradycya jej kształtu przechowała się więc długo w okolicy.

Wspomniałem wyżej, że tylko drzwi prowadzące z halli środkowej do halli południowo-wschodniej mają ostrołuk; wszystkie inne otwory okienne, zachowane, są pół-łukowe, drzwiowe zaś segmentowe. Podróżnik z r. 1414 nazywa budowę »francuską«. Skoro zaś w czasie rozkwitu stylu gotyckiego budowa ta powstaje, musimy tu widzieć wpływ osobistego gustu budującego księcia a pewnie i wpływy bizantyńskiego Wschodu. Jakiej narodowości był budujący architekt, trudno dziś orzec.

Jak osadzone były ramy okienne w otworach okien, wobec profilów na wszystkich kantach, trudno również dociec, nigdzie bowiem niema śladu ich osadzenia. Jedynie w oknach kaplicy Nr 1 — Nr 5 Tabl. IV są w glifach i łukach dziury od krat lub haków trzymających blejtramy. W innych oknach krosna okienne były pewnie osadzone w miejscach, które są szerokości 15 cm. Tabl. IV.

Wróćmy jednak jeszcze do samego rozkładu zamku i do przeznaczenia jego sal i izb.

O rozkładzie parteru nie możemy nic powiedzieć. Istnienie piwnic jedynie możemy przypuszczać. Pierwsze piętro składało się z halli środkowej, dostępnej schodami wprost z parteru wieży. Na nią otwierała się loża górna z wieży; halla ta najprawdopodobniej była dwupiętrową, z gankami na drugiem piętrze. To sala rycerska, sala narad i wieców, z lożą księcia w górnem piętrze wieży; na prawo kaplica, później utworzona może z sali biesiad, bo poprzednio w zamku księcia pogańskiego kaplicy nie było; na lewo sala biesiadna, może dawniej prywatny recepcyjny pokój księcia, na co wskazywać mogą liczne wnęki ścienne i okienne, oraz duży komin.

Drugie piętro, jak ślady twierdzić każą, to dwie halle dostępne z galeryi środkowej, nad kaplicą zapewne sala przy-

jęć, nad pokojem biesiad trzy pokoje mieszkalne. Wielki przepych a zarazem najwyższą skromność w wymaganiach prywatnych połączył tu chyba Kiejstut, a za nim jego następcy.

Wieża, to średniowieczny *donjon,* trudno dostępny ciągle krętemi schodami i znów z utrudnionem wejściem do najwyższych jej pięter.

Zamek ten główny na wyspie miał znowu swe obronne mury. Cały pagórek zarośnięty jest dziś gęstemi krzewami i staremi drzewami. Między tą roślinnością widać jednak dokładnie fundamenta murów, biegnących prawie równolegle do murów zamku w niewielkiej, bo zaledwie dziesięciometrowej odległości (lit. *m* Fig. I). Mur ten pewnie był tak wysoki, że zasłaniał część okien pierwszego piętra.

Czy same brzegi wyspy tak były ubezpieczone, jak przy zamku starym na półwyspie, zbadać nie mogłem. Byłby w takim razie podwójnym, niższym i wyższym murem otoczony.

W spokojnych już pewnie dla Trok czasach, może już pod koniec rządów Witolda, połączono zamek ten na wyspie z lądem mostem *e* Tabl. I, a pierwsze rzędy palów dębowych zachowały się jeszcze przy brzegu wyspy (Fig. I).

Żeby mieć w końcu ogólny obraz całej tej części jeziora Trockiego, dodać trzeba, że na wyspie *h* Tabl. I stała cerkiew, postawiona z końcem XV wieku. Nie zachował się z niej żaden ślad. Na wyspie *g* Tabl. I, jak niesie tradycya, miał być urządzony ogród a w nim stała łaźnia.

Na tem kończę na razie opis tej tak malowniczej i ciekawej dawnej siedziby książąt litewskich. W podróży mej najbliższej uzupełnię me zdjęcia i badania i podzielę się niemi na tem samem miejscu z łaskawymi czytelnikami.

SPRAWOZDANIE WYDZIAŁU

I ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW TOWARZYSTWA OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY ZA ROK 1904.

SPRAWOZDANIE

Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury

za rok 1904.

Dnia 14 marca odbyło się trzecie walne zgromadzenie członków Towarzystwa, podczas którego mieli oni sposobność oglądania wzorowych zdjęć całości i szczegółów ruin zamku w Odrzykoniu, które po obszernych badaniach na miejscu wykonał architekt Dr Jan Sas Zubrzycki, z ramienia Towarzystwa. Zbiór fotografij zabytków z całej Polski, rosnąc bezustannie, stworzył już materyał wysokiej naukowej wartości, o czem członkowie również przekonać się mieli sposobność. Prezes prof. Dr Jerzy hr. Mycielski zagaił posiedzenie powitaniem w gorących słowach honorowego członka Towarzystwa, Radcy Dworu prof. Dra Maryana Sokołowskiego, zaznaczając, że jedyne to najwyższe odznaczenie, jakie dać mogło Towarzystwo czcigodnemu jubilatowi w dowód uznania znakomitej jego trzydziestoletniej działalności naukowej. Prof. Sokołowski, dziękując Towarzystwu, wyraził radość z szybkiego wzrostu instytucyi a następnie mówił o poruszonej i zainicyowanej przez Towarzystwo sprawie restauracyi kościoła św. Michała w Wilnie, oraz publikacyi zdjęć

z ruin zamku trockiego i sławnych koron trockich, nakładając na Towarzystwo obowiązek tego ważnego przedsięwzięcia. Walne zgromadzenie uchwaliło wniosek sformułowany przez prof. Sokołowskiego, a niniejsze sprawozdanie Wydziału objaśni o ile uchwała ta wykonać się dała.

Następnie przekazało zgromadzenie Wydziałowi wniosek p. Dra E. Świeykowskiego co do sposobu zjednywania większej liczby członków Towarzystwa przez wydawanie coroczne premii z widokami zamków, kościołów, lub innych zabytków polskich, dla rozszerzenia w kraju ich poznania i poszanowania.

Poczem przystąpiono do wyboru nowego wydziału, w którego skład weszli: X. Dr Władysław Bandurski, Dr Ignacy Bett, Stanisław Cercha, Maryan Gumowski, Prezydent Sądu wyższego Dr Witold Hausner, Zygmunt Hendel, Dr Jerzy Kieszkowski, Dr Feliks Kopera, Kazimierz Lubecki, Leonard Lepszy, Dr Józef Muczkowski, prof. Dr Jerzy hr. Mycielski, Józef Onyszkiewicz, Julian Pagaczewski, Dr Adolf Sternschuss, Dr Emmanuel Świeykowski, Dr Stanisław Tomkowicz, Dr Jan Zubrzycki. Członkami komisyi rewizyjnej wybrano: pp. Wacława Anczyca i Józefa Strzyżowskiego.

Nowo wybrany Wydział ukonstytuował się jak następuje: prezesem wybrany został prof. Dr Jerzy hr. Mycielski, wiceprezesami p. Leonard Lepszy i Dr Stanisław Tomkowicz, sekretarzami pp. Maryan Gumowski i Kazimierz Lubecki, skarbnikiem p. Józef Onyszkiewicz. Uzupełniono komisyę dla reformy ustaw konserwatorskich i wybrano do niej panów: Hendla, Lepszego, Muczkowskiego, Sternschussa i Tomkowicza, z prawem kooptacyi. Do komisyi dla spraw ratowania ruin i zamków wybrano panów Hendla, hr. Mycielskiego, Świeykowskiego, Tomkowicza, Zubrzyckiego. Do komisyi dla ratowania zabytków krakowskich weszli X. Dr Bandurski i panowie: Cercha, Hendel, Kopera, hr. Mycielski, Sternschus i Tomkowicz. Komisye te badały w ściślejszem gronie poszczególne

sprawy, a następnie przedkładały referaty i wnioski pełnemu Wydziałowi.

Jedną z pierwszych prac owego roku przez Wydział podjętych była wyprawa p. Stanisława Cerchy częściowo odbyta na koszt Towarzystwa do Soboty, Bielaw, Wilna i Trok, oraz zajęcie się kościołem św. Michała w Wilnie, a w końcu restauracya części murów zamku odrzykońskiego.

Rezultatem wyprawy p. Cerchy było zajęcie się odrestaurowaniem grobowca Sobockich w Sobotach, a następnie wydelegowanie architekta i członka Wydziału p. Zygmunta Hendla do Trok i Wilna w celu naukowego zbadania ważnych zabytków, jakimi są zamek trocki, słusznie »litewskim Malborgiem« zwać się mogący, oraz kościoła św. Michała w Wilnie, z grobowcami książąt Sapiehów, odartego z ołtarzy, kolumn, marmurów a jeszcze przed 30 laty będącego w wybornym stanie. Koszta restauracyi tego kościoła ponosi rodzina ks. Sapiehów, układ zaś z p. Hendlem jest w obecnej chwili formalnie zawarty. Ważne to dzieło dla Litwy i kultury polskiej wyjdzie więc znów z inicyatywy naszego Towarzystwa. Wydelegowanie w tak doniosłej sprawie znakomitego znawcy budownictwa należy też do zasług niespożytych Towarzystwa. Zdjęcia i wskazówki p. Hendla posłużyły w Trokach do natychmiastowego rozpoczęcia ważnych robót konserwatorskich, podjętych przez p. Wojciecha Szukiewicza, opiekuna tyloletniego tych ruin, któremu niniejszem Wydział Towarzystwa składa wyrazy głębokiego uznania.

Akcya, dotąd wykonana, polegała przedewszystkiem na zalaniu wapnem i cementem bardzo niebezpiecznego pęknięcia w baszcie zamku drugiego, zdjęciu planów i licznych fotografij, a zwłaszcza na daniu fachowych wskazówek miejscowym inżynierom, jak mają dalszemi robotami kierować, głównie zaś jak przeprowadzić odkopanie bramy wjazdowej zamku drugiego, pochodzącej z XIV w.

Rezultaty badań p. Hendla, nie mogąc się pomieścić w krótkiem sprawozdaniu, są ozdobą tegorocznego wydawnictwa naszego Towarzystwa.

Zjazd konserwatorów w Przemyślu odbyty w ciągu lata zeszłego roku postanowił wnieść do władz petycyę, by projekt reformy ustaw konserwatorskich, przez Dra Riegla przedstawiony, stał się prawomocnym. Wydział naszego Towarzystwa reprezentował na ważnym tym zjeździe Radca Dr Muczkowski, głosując za zbawiennym owym projektem.

Z ogółem członków możemy podzielić się ważną wiadomością, że c. k. Ministeryum Wyznań i Oświaty udzieliło Towarzystwu subwencyi w kwocie 1000 koron. Komisya Centralna w Wiedniu ze swej strony przesłała zgodę na zamierzony przez Wydział projekt podtrzymania części murów zamku odrzykońskiego, a chlubne wyrazy uznania w jej piśmie zawarte, są bodźcem dla dalszego rozwoju-działalności Wydziału.

Obszernem przedstawieniem obecnego stanu zamku w Odrzykoniu był referat Dra Jana Zubrzyckiego.

Jedna ze szkarp potężnych tego niezrównanego gmachu grozi runięciem, co spowodowałoby upadek najlepiej zachowanej jego części. Szkarpa ta jest tak wielką, że wypełnienie wyrwy na wysokości I i II-go piętra wymaga 200 metrów sześciennych kamienia, a koszt doszedłby 4000 koron. Trzeba wielkiej więc oględności w prowadzeniu przedsięwzięcia, a z podwójną wdzięcznością przyjmuje Wydział obywatelską ofiarność właścicieli zamku hr. Jana Szeptyckiego i p. Stanisława Starowieyskiego, z których pierwszy obiecał przyczynić się do podtrzymania ruin datkiem pieniężnym, a drugi surowym materyałem. W końcu na wniosek prezesa hr. Mycielskiego uchwalono zająć się restauracyą portretów i okazałych ram monumentalnych portretów biskupów krakowskich, znajdujących się w krużgankach klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie. Będzie ta praca najbliższym celem działalności Wydziału

w roku następnym, gdyż restauracya samych krużganków grozi zniszczeniem tych pierwszorzędnych zabytków.

Omówiwszy prace Wydziału, zwracamy się do społeczeństwa, a w pierwszej linii do członków z prośbą o poparcie Towarzystwa licznemi wkładkami, ponieważ prace powyższe wymagają większych zasobów pieniężnych.

Z końcem roku 1904 było członków Towarzystwa:

	założycieli	wspier.	zwycz.	nadzw.	honor.
	5	6	187	29	1
w ciągu 1904 przybyło . .	—	—	12	—	—
razem było	5	6	109	29	1
ubyło	—	—	18	8	—
z d. 31/XII 1904 pozostaje	5	6	181	21	1

SPRAWOZDANIE KASOWE

Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie za r. 1904.

Dochód:

	Kor.	h.
Pozostałość z roku 1904	1.392	10
Wkładki członków	1.264	99
Subwencya Wys. Rządu	1.000	—
Dochód z wystawy urządzonej staraniem Prezesa prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego	40	19
Procenta od ulokowanych funduszów	36	82
Razem . .	**3.734**	**10**

Rozchód:

	Kor.	h.
Koszt publikacyi za rok 1904	397	52
Wydatki administracyjne	240	—
Stemple, druki, portorya i t. d.	117	01
Reszta kosztów podróży p. Cerchy do Soboty . .	9	40
Pozostaje na rok 1905:		
a) fundusz zapasowy w książeczce wkładkowej Kasy Oszczędn. m. Krakowa L. 232.266 .	1.500	—
b) fundusz bieżący w książeczce wkładkowej Kasy Oszczędn. m. Krakowa L. 230.595 .	1.355	82
c) gotówka w kasie	114	35
Razem . .	**3.734**	**10**

Kraków, dnia 18 stycznia 1905 r.

W. L. Anczyc. **Józef Strzyżowski.**

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA

ILOŚĆ CZŁONKÓW:

Członek honorowy	1
Członków założycieli	5
» wspierających	5
» zwyczajnych	192
« nadzwyczajnych	29
razem . . .	228

WYDZIAŁ TOWARZYSTWA na rok 1904:

Prof. Dr Jerzy hr. Mycielski, prezes
Leonard Lepszy, I wiceprezes
Dr Stanisław Tomkowicz, II wiceprezes
Maryan Gumowski, Kazimierz Lubecki — sekretarze
Józef Onyszkiewicz, skarbnik
Ks. Dr Władysław Bandurski
Dr Ignacy Bett
Stanisław Cercha
Dr Witold Hausner
Zygmunt Hendel
Dr Jerzy Kieszkowski

Dr Feliks Kopera
Dr Józef Muczkowski
Julian Pagaczewski
Dr Emmanuel Świeykowski
Dr Adolf Sternschuss
Dr Jan Zubrzycki

CZŁONEK HONOROWY

Prof. Dr Maryan Sokołowski, Radca dworu

CZŁONKOWIE ZAŁOŻYCIELE

(z wkładką jednorazową 300 kor.):

Chrzanowski Bronisław, Tuczapy, gub. Lubelska
Prof. Dr Kostanecki Kazimierz, Kraków
Biblioteka Kórnicka
J. E. hr. Andrzej Potocki, c. k. namiestnik, Lwów

CZŁONKOWIE WSPIERAJĄCY

(z wkładką roczną 40 kor.):

Chrzanowska Wanda, Tuczapy, gub. Lubelska
Chrzanowska Ksawera, Tuczapy, gub. Lubelska
Czapska hr. Emerykowa, Stańków
Krasiński hr. Adam, Ordynat, Warszawa
Rakowski Ludwik, Dobużek, gub. Lubelska

CZŁONKOWIE ZWYCZAJNI

(z wkładką roczną 10 kor.);

Antoniewicz-Bołoz Jan, prof. Dr, Lwów
Anczyc Wacław, Kraków

Bett Ignacy, Dr, Kraków
Boniecki Michał, Kraków
Bagniewski Zygmunt

Bülow bar. Gebhard, Kraków
Bieńkowski Piotr, prof. Dr, Kraków
Bieńkowski Bogumił, Dr, Kraków
Badeni hr. Henryk Stan. Dr, Koropiec
X. Bandurski Władysław Dr, Kraków
Badeniowa hr. Kazimierzowa, Busk

Binder Wilhelm Dr, Wiedeń

Cercha Stanisław, Kraków
Chrzanowski Jan, Tuczapy, gub. Lubelska
Cieński Tadeusz, Pieniaki.
Czartoryski Adam książę, Sieniawa

Dattner Henryk, Kraków
Dębicki hr. Ludwik, Kraków
Demianowski Stanisław, Kraków
Drohojowski hr. Stanisław, Czorsztyn, Galicya
Domańska Marya, Kraków
Dembowski Ignacy, Dr R. Dw., Lwów

Eibenschütz Zygmunt Dr, Kraków
Ettinger Paweł

Finkel Ludwik, Prof. Dr, Lwów
Fałat Julian, dyrektor Akademii Sztuk P., Kraków
Fedorowicz Adam, Dr Delegat Namiestnictwa, Kraków

Górski Konstanty M., Dr, Kraków
Gumowski Maryan, Kraków

Hendel Zygmunt, Kraków
Hryncewicz Andrzej, Kraków
Halban Alfred, Prof. Dr, Czerniowce
Hausner Witold Dr prezyd. Sądu, Kraków

Jakubowski Maciej, Prof Dr, Kraków
Jagmin Stanisław, Kraków
Jarnuszkiewiczowa Tekla, Lublin
Janczewski Edward, Prof. Dr, Kraków
Jurjewicz Mieczysław, Kraków

Koźmiński Stanisław, Kraków
Kiełczewski Seweryn, Honiatyn, gub. Lubelska
Kiciński Tadeusz, Starawieś, g. Lubelska
Karpiński Władysław, Kraków
Karpiński Alfons, Kraków
Kołaczkowski Jan, Kraków
Kopera Feliks, Dr dyr., Kraków
Kraszewski Krzysztof, Wisznice, gub. Siedlecka
Kurmanowiczowa Zofia, Kryniczki, g. Lubelska
Kieszkowski Jerzy, Dr, Wiedeń
Klecki Leon, Prof. Dr, Kraków
Konopka bar. Jan, Breń, Kraków
Krzesz Józef, Męcina, Kraków

J. E. Lanckoroński Karol, hr., Wiedeń
Lubomirska Andrzejowa, księżna, Przeworsk
Lepszy Leonard, Kraków
Lubecki Kazimierz Dr, Kraków

Miączyński Witold, hr., Kraków
Michałowski Roman hr., Dobrzechów, Galicya
Miłkowski Zygmunt, Zürich
Morstin Henryk hr., c. k. starosta, Rzeszów, Galicya
Mycielski Jerzy hr., Prof. Dr, Kraków
Mycielski Józef hr., Kobylepole, W. Ks. Poznańskie
Mycielski Jan hr., Przeworsk, Galicya
Mycielski Władysław hr., Łuczanowice, Galicya
Mycielski Sianisław hr., Borynicze, Galicya
Morawski Zdzisław, r. dworu, Wiedeń
Merz Ludwik Dr, Kraków
Muczkowski Józef Dr, Kraków
Mussil Franciszek Dr, Kraków

Nowicki Franciszek, Kraków

Olszowski Aleksander, Kraków
Onyszkiewicz Józef, Kraków

Podwin ks. Adam, Kraków
J. E. Piniński hr., Leon, Lwów
Pagaczewski Julian, Kraków
Pareński Stanisław, Prof., Dr, Kraków
Petelenz Ignacy Dr, Kraków
Półczyński-Janta Roman, Zabiczyn, Prusy Zachodnie
Półczyński-Janta Leon, Wysoka, Prusy Zachodnie
Półczyńska-Janta Helena, Komorza, Prusy Zachodnie
Piniński Stanisław, hr. Grzymałów, Galicya
Pruszyński Józef, Kraków

Rappaport Ludwik, Kraków
Rulikowski Władysław, Ustrzesz, gub. Siedlecka
Rulikowski Zygmunt, Mełgiew, gub. Lubelska
Rulikowska Emilia, Warszawa
Rulikowska Jadwiga, Kotlice, gub. Lubelska
Rulikowski Mieczysław, Kraków
Rybicki Stanisław, Lwów

Sare Józef, Kraków
Sztolcman Zdzisław, Kraków
Sołtysik Tomasz, Kraków
Sobieszczański Zygmunt, Kraków
Sternschuss Adolf Dr, Kraków
Świeżawski Romuald, Miętkie, guber. Lubelska
Stanisławowa Siemieńska hr., Chorostków Galicya
Szembek hr. Jan, Serajewo
Szembekowa hr. Zygmuntowa, Kraków
Szeptycki Aleksander hr., Łaszczów, gub. Lubelska
Stachiewicz Piotr, Kraków
Świeykowski Emmanuel Dr, Kraków
X. Spis Stanisław, Prof. Dr, Kraków
Szybalski Mieczysław, Kraków
Schnell Oskar, Firlejówka, Galicya
Szymberski Piotr, Kraków
Szuman Maryan, Tursko, W. Ks. Poznańskie
Skrochowski J., Paryż
Sapieha Paweł książę, Siedliska, Galicya

J. E. Tarnowski hr. Stanisław, Prof. Dr, Kraków
Tarnowski Władysław hr., Śniatynka, Galicya
Tarnowski Jan hr., Chorzelów, Galicya
Tarnowski Hieronim hr., Kraków
Tarnowski Zdzisław hr., Dzików, Galicya
Tarnowska Adamowa hr., Drezno
Tomkowicz Stanisław Dr, Kraków
Trojan, Kraków

Wachtel Zygmunt Dr, Kraków
Wysocki Teofil, Lipowiec, Galicya
Wysocki Antoni, Kraków
† Wroczyński Jan, Kraków

Zakrzewski Gustaw, Kraków
Zdziechowski Maryan, Profesor Dr, Kraków
Zubrzycki Jan, Dr, Kraków
Zakliczyna Henryka, Izdebki, Galicya
Znaniecka Helena, Radewitz, Kujawy

CZŁONKOWIE NADZWYCZAJNI

(z wkładką roczną 4 kor.):

Abakanowiczówna Zofia, Oblęgorek
Buffetówna Janina, Paryż
Danysz Jan, Paryż
† Faucher Aleksandra, Paryż
Gorecki Ludwik Dr, Paryż
Horodyski Julian, Kraków
Herzberg Henryk, Warszawa
† Jabłonowska Julia, Paryż
Jerosch Sabina, Lizbona, Portugalia
Krieger A., Kraków
Krajewski Mścisław, Kraków
Lubiński Józef, Weisskirchen
Makomaski Adam, Turkowice, guber. Lubelska
Mickiewicz Władysław, Paryż
Michałowski-Skarbek Jarosław, Wiedeń
Mickiewicz Józef Rafał, Paryż
Paklewski-Koziełł Witold, Kraków
Szymanowzki Wacław, Boulogne s. Seine, Francya
Straszewicz Aleksander hr., Paryż

Pozostałej reszty członków nazwiska na ich własne żądanie nie będą publikowane.